

Siły rządowe użyły w Donbasie bomb fosforowych

25 czerwca 2014

Ukraińskie wojska nadal uczestniczą w działaniach zbrojnych w strefie objętej operacją militarną na południowym wschodzie Ukrainy – oświadczył premier proklamowanej w trybie jednostronnym Donieckiej Republiki Ludowej Aleksander Borodaj. Zgodnie ze słowami Borodaja, wczoraj w DRL „był zwykły dzień wojny, został ostrzelany Słowiańsk, Sniežnoje”. „Oficjalnie oświadczam, że żadnego zawieszenia broni nie było i sądząc po wszystkim, nie będzie. Nie pozostaje nam nic innego, jak tylko kontynuować wojnę” – podkreślił premier. Borodaj powiedział, że obecnie na przedmieściach Doniecka toczą się walki z użyciem sprzętu opancerzonego i artylerii. Borodaj sprecyzował, że w wyniku tych strac zbrojnych są polegli i ranni.

24 czerwca, aktywne działania zbrojne były kontynuowane w obwodzie ługańskim na Ukrainie, są polegli i ranni. Do kilku wymian ognia doszło w obwodzie donieckim. Proklamowane w trybie jednostronnym republiki na wschodzie kraju i kontrolowane przez Kijów siły zbrojne oskarżają się nawzajem o naruszenie zawieszenia broni. W ubiegły piątek prezydent Ukrainy Petro Poroszenko rozkazał pododdziałom zbrojnym wstrzymanie ognia na wschodzie kraju. Zawieszenie broni ogłoszono do 27 czerwca. Z kolei premier proklamowanej w trybie jednostronnym Donieckiej Republiki Ludowej Aleksander Borodaj oświadczył w poniedziałek, że donieccy i ługańscy członkowie samoobrony zobowiązali się do zawieszenia broni do 27 czerwca.

Ekipa zdjęciowa rosyjskiego Pierwszego Kanału znalazła się pod ostrzałem pod Słowiańskiem na Ukrainie, nikt nie ucierpiał – czytamy na stronie telewizji. Wcześniej w czerwcu korespondent WGTRK Igor Kornieluk i dźwiękowiec Anton Wołoszyn zostali

zabici w wyniku ostrzału z moździerzy miejscowości Metallist i Mirnoje pod Ługańskiem na wschodzie Ukrainy, gdzie kijowskie władze realizują operację specjalną. Zabójstwo dziennikarzy zostało potępione przez ONZ i inne organizacje międzynarodowe, pozarządowe i obrońców praw człowieka.

Biuro prasowe proklamowanej w trybie jednostronnym Donieckiej Republiki Ludowej potwierdziło informacje na temat strąconego przez siły samoobrony Mi-8 w Słowiańsku. „Okolo godziny 17 siły samoobrony z przenośnego przeciwlotniczego zestawu rakietowego został strącony śmigłowiec Mi-8 w Słowiańsku, w rejonie góry Karaczun. Według wstępnych danych, zginęło 8 osób” – oświadczył przedstawiciel biura prasowego DRL. Wcześniej o zestrzeleniu pod Słowiańskiem Mi-8 ukraińskich sił zbrojnych poinformował szef oficjalnej ukraińskiej grupy informowania o operacji militarnej w Donbasie Władysław Selezniow.

Pomimo oświadczeń na temat zawieszenia broni, w rejonie Słowiańska wylądował desant. Trwają tam walki i są już ofiary – poinformował prezydent Rosji Władimir Putin. „Niestety obecnie otrzymałem aktualne informacje, że w jednym z zapalnych punktów, w rejonie miasta Słowiańsk, toczy się walka. Wylądował tam desant, są ofiary. Jest to smutne. Należy jednak dążyć do tego, aby deklaracje państw znalazły odbicie w konkretnych działaniach, inaczej żadnego problemu tego rodzaju nie da się rozwiązać” – powiedział Putin.

Władze w Kijowie użyły wobec sił samoobrony Donbasu bomb fosforowych i reaktywnej artylerii. Jest to wystarczający powód, aby Poroszenko i jego zespół znaleźli się na ławie oskarżonych w Hadze. Ale Europa na razie milczy. Wykorzystanie przez Kijów wyrzutni rakietowych i bomb fosforowych, które ONZ zalicza do broni masowego rażenia, przeciwko mieszkańcom i obrońcom Republiki Ludowej Doniecka, znalazło wiele potwierdzeń. Dowodzą tego zarówno zeznania świadków, którzy wydostali się ze strefy konfliktu, jak i liczne nagrania wideo z miejsca walk. W jakim celu władze w Kijowie użyły amunicji,

za którą grozi jej Międzynarodowy Trybunał Wojskowy?

Swoją opinię w tej sprawie wyraził wicedyrektor Centrum Ukrainistyki i Badań Białoruskich Państwowego Uniwersytetu Moskiewskiego im. Łomonosowa (MGU) Bogdan Bezpałko: „Bomby fosforowe, ciężka artyleria, użycie wyrzutni „Grad” i moździerzy „Tulipan” wobec własnego społeczeństwa – wszystko to jest próbą sprowokowania Rosji do interwencji z wykorzystaniem sił zbrojnych. W obecnej sytuacji zarówno przepływ uchodźców, jak i szczególne okrucieństwo wobec mieszkańców Donbasu, jest próbą wywołania silnej reakcji ze strony Federacji Rosyjskiej. Okazało się, że jest to niewystarczające, dlatego rozpoczęto najazdy pojazdów wojskowych armii ukraińskiej na terytorium Rosji, rosyjską przestrzeń powietrzną zaczęły naruszać ukraińskie samoloty, a według niektórych źródeł, ukraiński pojazd opancerzony ostrzelał jedną z rosyjskich miejscowości.”

Eksperci twierdzą, że to Zachód, a przede wszystkim Stany Zjednoczone, robią wszystko, aby sprowokować Rosję do użycia siły przeciwko armii ukraińskiej. Zdaniem szefa regionalnego przedstawicielstwa „Funduszu koncepcyjnych technologii” Walerija Pjakina, źródło napięć na Ukrainie jest dzisiaj potrzebne Waszyngtonowi dla kierowania sytuacją w Europie: „Mamy do czynienia z twardą konfrontacją między Europą i Stanami Zjednoczonymi. Dla USA bardzo ważna jest dalsza kontrola Ukrainy. Za jej pośrednictwem Stany Zjednoczone kontrolują Europę i przenoszą wszystkie swoje koszty polityczne i ekonomiczne na Europę. Niezależnie od tego, że do bańki pieniężnej doprowadził system Rezerwy Federalnej Stanów Zjednoczonych, to płacić za nią muszą sojusznicy USA – Europejczycy.”

Tymczasem polityka Stanów Zjednoczonych zakończyła się fiaskiem. Strategia polityczna i dyplomatyczna Moskwy, której cechą charakterystyczną okazała się powściągliwość w decyzjach i gromadzenie dowodów, namieszała w planach amerykańskich strategów polityczny odnośnie Ukrainy, przekonuje Bogdan

Bezpałko: „Nawet w warunkach, kiedy zachodni partnerzy kryją Kijów, kiedy w zupełnie niewytłumaczalny sposób udało się zablokować rezolucję potępiającą atak na rosyjską ambasadę, sytuacja ta nie może trwać wiecznie. Moskwa wybrała poprawną taktykę gromadzenia informacji na temat zbrodni wojennych kijowskiej junty i wojny informacyjnej. W tej sytuacji, gdy wszystkie te informacje zostaną opublikowane i będą powtarzane przez społeczeństwo światowe, większość ludzi poprze nie ukraińską władzę, a stanowisko Rosji.”

Wracając do władzy w Kijowie, eksperci uważają, że najciekawsze jeszcze przed nami. Biorąc pod uwagę ich nieciekawą rolę, pozbawionych własnego zdania wykonawców cudzej woli, z czasem ukraińscy przywódcy zostaną porzuceni przez swoich opiekunów i zostaną pozostawieni na pastwę losu. Jeden z wariantów ich przyszłości to nowy trybunał międzynarodowy.

Rada Narodowa ds. Telewizji i Radia Ukrainy zwróciła się do sądu z prośbą o wprowadzenie zakazu transmitowania w kraju rosyjskiego kanału TV Centrum-International, a także do służb porządkowych – o przerwanie transmisji rosyjskich kanałów telewizyjnych Life News i REN TV. W marcu Rada Narodowa ds. Telewizji i Radia na Ukrainie zażądała zawieszenia transmisji 4 rosyjskich kanałów telewizyjnych. Wówczas MSZ Rosji nazwał wyłączenie rosyjskich kanałów natarciem na wolność mediów, a dyrektor generalny rosyjskiego Pierwszego Kanału Konstantin Ernst wezwał ukraińskie władze do unieważnienia decyzji, „sprzecznej z normami prawa międzynarodowego i interesami widzów”.

Prezydent Rosji Władimir Putin 24 czerwca przed udaniem się z oficjalną wizytą do Wiednia skierował do Rady Federacji pod adresem przewodniczącej Walentyny Matwijenko list, w którym zaproponował zniesienie rozporządzenia Rady „w sprawie wykorzystywania Sił Zbrojnych FR na terytorium Ukrainy” – poinformował rzecznik prasowy przywódcy państwa Dmitrij Pieskow. Zgodnie z jego słowami, zrobiono to „w celu

unormowania sytuacji we wschodnich regionach Ukrainy, a także w związku z rozpoczęciem trójstronnych rozmów na ten temat”.

Rosyjskie władze liczą, że Ukraina i cały świat usłyszą wysyłane przez nią pozytywne sygnały – oświadczył wiceszef MSZ Rosji Grigorij Karasin. Uważa on również, że list prezydenta Władimira Putina do Rady Federacji (wyższa izba parlamentu), dotyczący unieważnienia decyzji w sprawie wykorzystania sił zbrojnych na Ukrainie jedynie umacnia pozycję polityczną Rosji, która domaga się stabilizacji sytuacji w tym regionie. Rada Federacji rozpatrzy kwestię unieważnienia decyzji dzisiaj na posiedzeniu plenarnym. List przywódcy państwa rosyjskiego zawierający odpowiednią treść wpłynął do izby najwyższej wczoraj. Rzecznik prasowy prezydenta Dmitrij Pieskow wyjaśnił, że celem tego posunięcia „jest stabilizacja sytuacji we wschodnich regionach Ukrainy”.

MSZ Rosji jest oburzone ocenami, zawartymi w oświadczeniu zatwierdzonym wczoraj przez Radę UE w związku z sytuacją na Ukrainie. „Musimy stwierdzić subiektywność, upolitycznienie i oderwanie od rzeczywistości danych przez Brukselę ocen wydarzeniom na Ukrainie, przemilczanie „niewygodnych” dla UE faktów oraz nieuzasadniony, a niekiedy wyraźnie fałszywy charakter oskarżeń pod adresem Rosji” – oświadczyło MSZ Rosji. Rosyjski resort polityki zagranicznej zwrócił, między innymi, uwagę na to, że we „wnioskach” Rady UE nie pojawiły się informacje o śmierci w trakcie operacji specjalnej na wschodzie Ukrainy kilkudziesięciu dzieci, wielotysięcznych rzeszy nadal przybywających do Rosji uchodźców, wielokrotnych faktach naruszeń przez ukraińskich wojskowych rosyjskiej granicy państwowej oraz próbie szturmu ambasady FR w Kijowie.

Nie ma uchodźców z Ukrainy na terytorium Rosji. Ale po ukraińskim terytorium jeżdżą rosyjskie czołgi i wyrzutnie rakietowe „Grad”. Przekonana jest o tym przedstawicielka Departamentu Stanu USA Marie Harf, która zamieniła „gwiazdę” polityki amerykańskiej Jane Psaki. Oczywiście, podobnie jak jej koleżanka, Harf nie mogła przedstawić żadnych dowodów

potwierdzających te słowa. Eksperci podkreślają, że Waszyngton i Kijów zbyt połączyły się w wojnie informacyjnej i same uwierzyły, że Rosja jest w stanie wojny z Ukrainą.

Informacje rosyjskiej prasy o imponujących falach uchodźców z południowo-wschodniej Ukrainy są nieprawdziwe, oświadczyła Marie Harf. Kim są więc dziesiątki tysięcy ludzi, które codziennie przekraczają ukraińsko-rosyjskie przejścia graniczne? Najwyraźniej Departament Stanu nadal trzyma się wersji Psaki, że są to wczasowicze, spieszący się odwiedzić swoich krewnych. A w Doniecku i Ługańsku przeciwko ukraińskim radykałom i armii walczy Rosja. Przecież „naoczni świadkowie” widzieli „konwój wojskowy nieznanego pochodzenia”, który 20 czerwca wkroczył do Ługańska. Do tego Waszyngton posiada zdjęcia rzekomo przejętej pod Ługańskiem wyrzutni rakietowej „Grad”, należącej do armii rosyjskiej. O tym, że z tych samych „Gradów” – które, nawiasem mówiąc, są również na wyposażeniu ukraińskiej armii – wojskowi ostrzeliwują osiedla mieszkalne miast, Departament Stanu milczy. Najwidoczniej tam myślą, że użycie jakichkolwiek broni przez władze w Kijowie jest usprawiedliwione w ramach walki z tak zwanymi „terrorystami”.

Ukraińskie władze nie ograniczają się w wyborze środków do walki z własnym narodem. Oprócz „Gradów” w ruch poszły amunicja kasetowa i bomby fosforowe, radykałowie ostrzeliwują samochody z rannymi. To wszystko dzieje się za przyzwoleniem Zachodu. Waszyngton – a wraz z nim do spółki i Kijów – twierdzą, że nie ma ludności cywilnej w południowo-wschodniej Ukrainie. Taka linia została wybrana nie przez przypadek – uważa zastępca dyrektora Centrum Informacji Politycznej Aleksiej Panin. „Im Rosja jest bardziej zaangażowana w wydarzenia na Ukrainie, tym łatwiej wprowadzić nowe sankcje wobec niej. Oznacza to, że Stanom Zjednoczonym będzie znacznie łatwiej konkurować z Rosją w przestrzeni europejskiej. Chodzi przede wszystkim o rynek ropy i gazu Unii Europejskiej. Oczywiście, pozwoli to licznym siłom politycznym w Europie Wschodniej mówić o „rosyjskiej agresji” – a tym samym będzie

łatwiej naciskać na rozszerzenia NATO na wschód. W rzeczywistości mowa o polityce wojennych prowokacji.”

Ogłoszony przez prezydenta Ukrainy Poroszenkę rozejm jest w rzeczywistości używany w celu przegrupowania sił. Poza tym o rozejmie możemy mówić tylko na papierze: ostrzały ludności w miejscowości w okręgach donieckim i ługańskim trwają nadal. Poroszenko naturalnie oskarża o naruszenie zawieszenia broni obrońców tych regionów – ukraińska artyleria tylko odpowiada na ich prowokacje. Najwyraźniej, prezydent-oligarcha wykonuje dokładnie instrukcje, które otrzymał: zasłużył na pochwałę Joe Bidena. Wiceprezydent Stanów Zjednoczonych w rozmowie telefonicznej z Poroszenką nazwał jego działania „prawidłowymi i wysoce profesjonalnymi”. Waszyngton daje odwagi Kijowowi we wszystkich nowych interwencjach przeciwko Rosji. Pozwalając radykałom niszczyć budynki rosyjskich ambasad, konsulatów i banków, ukraińskie władze wolą nie myśleć, że Stany Zjednoczone realizują wyłącznie własne cele – powiedział redaktor naczelny magazynu „Geopolityka” Leonid Sawin. „Stany Zjednoczone korzystają z konfliktu interesów różnych krajów. Dotyczy to nie tylko stosunków rosyjsko-ukraińskich, ale także szerszej płaszczyzny geopolitycznej – czy to w Europie, Azji, czy też w Ameryce łacińskiej. Ponieważ Rosja jest obecnie na etapie wzrostu siły geopolitycznej, Stany Zjednoczone próbują podważyć ten wzrost, oraz skonsolidować go do dalszej budowy jednobiegunowego porządku światowego. Aby to osiągnąć, Stany Zjednoczone będą musiały osłabić Rosję i Chiny.”

Stanowisko oficjalnych władz ukraińskich opisał dokładnie jeden z liderów bojówek Igor Stpiełkow. Według niego, oligarchowie zakorzenieni w Kijowie tak nakłamali i stali się zakładnikami własnej propagandy, że zatrzymać wojnę oznacza dla nich natychmiastowy nowy Majdan. Być może nie uda im się wtedy utrzymać władzy. Kijów znalazł się w klasycznym zugzwangu – każdy ruch pogarsza pozycję i prowadzi do klęski. Tak czy inaczej, będzie trzeba wykonać jakiś ruch.

„Miloš Zeman – czyli „piąta kolumna” Władimira Putina w Unii

Europejskiej i NATO” – donoszą czeskie media, analizując dosłownie każde zdanie odpowiedzi prezydenta tego kraju na pytania zastępcy dyrektora generalnego ITAR-TASS Michaiła Gusmana. Czeski przywódca oświadczył, że nie ma powodów do izolacji Rosji, i konieczne jest zniesienie wiz dla Rosjan przybywających do Czech. I co się stało?! Grad zarzutów ze strony opozycji posypał się przy okazji na głowę premiera Sobotki, ministra spraw zagranicznych Zaoraleka, którzy w dużej mierze solidaryzują się z prezydentem. Przypomnijmy, że czescy wysoko postawieni urzędnicy państwowi nie poparli planów zwiększenia obecności wojskowej NATO w Czechach i w ogóle w Europie. Co ciekawe, jeszcze niedawno Miloš Zeman mówił coś zupełnie przeciwnego, namawiając NATO, aby ostrzegło Kreml przed ingerencją w sprawy Ukrainy za pomocą metod siłowych. W jaki sposób wyjaśnić tę metamorfozę prezydenta Czech? Swoją opinię na ten temat wyraził popularny czeski polityk, były senator Jiří Vyvadil.

„Wiedzą Państwo, po raz pierwszy od kilku miesięcy zgadzam się z naszą rządzącą trójką – czyli prezydentem, premierem i ministrem spraw zagranicznych. Rzeczywiście, jawnie zmienił się ich stosunek do Rosji w związku z sytuacją na Ukrainie. Osobiście tłumaczę sobie tę zmianę prostym faktem. W opinii publicznej Czech rośnie sprzeciw przeciwko narzuconym, pozostającym bez alternatywy zarzutom przeciwko Rosji o „agresji” na Ukrainę. Nowy trend w nastrojach ludzi prowadzi do tworzenia różnych inicjatyw obywatelskich, jak na przykład, naszej platformy „Przyjaciele Rosji w Czechach”. Jako założyciel cieszę się, że zyskuje ona na popularności. Krótko mówiąc, można stwierdzić: rzeczywiście, na dzień dzisiejszy czeskie władze w sposób bardziej zrównoważony odnoszą się do konieczności współpracy z Rosją, nie spieszą się z wsparciem ewentualnych sankcji wobec rosyjskiej gospodarki, i wykazują się samodzielnością, nie podążając ślepo za Unią Europejską i Stanami Zjednoczonymi. Powtarzam, główną przyczyną zmiany – jest głos narodu. Jestem przekonany, że mowa nie tylko o nastrojach w Czechach – kontynuuje Jiří Vyvadil. O ile mi

wiadomo, władze Słowacji i jej społeczeństwo solidaryzują się z nami w tym zakresie. Czujemy satysfakcję, że szefowie naszych rządów – Bohuslav Sobotka i Robert Fico – zbudowali relacje oparte na zaufaniu i obaj przeciwstawili się planom możliwego rozmieszczenia NATO na terytorium obu krajów i ogólnie w Europie. Przy okazji, nasza organizacja zamierza dzisiaj wystąpić do rządu Republiki Czeskiej z prośbą, aby ten otwarcie wystąpił za zawieszeniem broni na wschodzie Ukrainy. Należy posadzić wojujące strony konfliktu do stołu negocjacyjnego. Z kim prowadzi rozmowy Kijów? Oczywiście, z rebeliantami, a z kim jeszcze? Jestem całkowicie przekonany, że bardzo szybko, w ciągu 2-3 miesięcy, pomysł ten pojawi się w umysłach wszystkich w Europie. Już teraz wiele osób zaczyna zdawać sobie sprawę, że jednoznaczne poparcie dla Majdanu było fatalnym błędem. To właśnie to poparcie spowodowało tragedię. Co się tyczy dalszego rozwoju wydarzeń, jestem absolutnie przekonany, że Ukraina się rozpadnie. Czechosłowacja ma za sobą takie doświadczenie. W pewnym momencie Słowacy nie zechcieli wspólnego państwa z Czechami, dlatego rozeszliśmy się pokojowo. Oczywiście, między nami nie było takiego napięcia, jakie panuje teraz na Ukrainie. Wątpię, że po rozlewie krwi i tak wielu śmierciach, Donieck i Ługańsk zechcą żyć w jednym państwie z Kijowem. Powtarzam, Ukraina się rozpadnie. Koniec. Kropka. Niech Państwo do mnie zadzwonią za miesiąc lub dwa, i upewnią się, że miałem rację.”

Sojusz Północnoatlantycki nie pozostawi Ukrainy samej wobec agresywnej polityki Rosji. Jednym z priorytetów władz w Kijowie jest szybkie dozbrojenie armii w taki sposób, aby nie tylko była ona zdolna poradzić sobie z prorosyjskimi separatystami, destabilizującymi wschodnią część kraju, ale także, aby zniechęcić Moskwę do ewentualnego ataku zbrojnego.

Wychodząc naprzeciw tym potrzebom, szefowie MSZ państw NATO rozważają utworzenie funduszu na rzecz wsparcia zdolności obronnych tego kraju. Podczas rozpoczętego wczoraj dwudniowego spotkania ministrów spraw zagranicznych Sojuszu nie

podejmowano jednak tematu bezpośredniego wsparcia Ukrainy poprzez dostarczenie jej broni, ale skoncentrowano się na pomocy w postaci doradztwa, edukacji i szkoleń, które mają wpłynąć na szybsze reformy trzech głównych sektorów: logistyki, komunikacji, a także obrony cywilnej. Na spotkanie nie zaproszono przedstawiciela Rosji, a jedynie nowego ministra spraw zagranicznych Ukrainy Pawła Klimkina, czym NATO jeszcze raz udowodniło, że poważnie traktuje swoje deklaracje, iż neoimperialna polityka Kremla i anektowanie Krymu spotka się z zawieszeniem z nim kontaktów cywilnych i wojskowych.

Długoletnie zaniedbania ukraińskiej armii, zmniejszanie budżetu, jej liczebności i działalność rosyjskich agentów wpływu, także u szczytów władzy, rozkładających ją od środka, powodują, że dziś nowe władze w Kijowie w dużej mierze muszą liczyć jedynie na oddziały ochotników. Ci, w przeciwieństwie do części wojsk i jednostek specjalnych, nie przechodzą na stronę wroga i gotowi są do obrony kraju. Niejednokrotnie dysponują jednak gorszym uzbrojeniem i są słabiej wyszkoleni niż prorosyjscy separatyści, którzy są w części wspierani przez zawodowe jednostki rosyjskich sił specjalnych. Pomimo apeli UE, USA i NATO skierowanych do Kremla o zaprzestanie ich wspierania i destabilizowania sytuacji na Ukrainie, Rosjanie wciąż nie wycofali wszystkich sił stacjonujących przy granicy z tym krajem. Sojusz potwierdza też oskarżenia Kijowa, że w ostatnim czasie z rosyjskiego terytorium przemieszczały się przez granicę czołgi, wozy bojowe i broń ciężka, a także kolejni prorosyjscy „ochotnicy”.

Tylko w ciągu dwóch miesięcy w starciach na wschodzie Ukrainy zginęły 423 osoby, w tym cywile – podała ONZ. Jak powiedział w Radzie Bezpieczeństwa ONZ zastępca Sekretarza Generalnego do spraw Praw Człowieka Ivan Šimonović, ukraiński rząd powinien zagwarantować, że jego siły zbrojne powstrzymują się od stosowania nadmiernej przemocy oraz że prowadzone operacje będą zawsze i w każdym zakresie zgodne ze standardami praw człowieka. Šimonović przekazał również, że liczba wewnętrznych

przesiedleńców na wschodzie kraju w ciągu ostatnich dwóch tygodni podwoiła się. Szacuje się, że jest ich obecnie ponad 34 tysiące. Z kolei migrantów z anektowanego przez Rosję Krymu jest ponad 11 tysięcy. Podczas przemówienia w Radzie Bezpieczeństwa ONZ Šimonovič zastrzegł jednak, że „w sytuacji braku formalnego systemu rejestrowania, oraz biorąc pod uwagę ograniczony dostęp do niektórych obszarów, liczba uchodźców jest prawdopodobnie wyższa”. Ivan Šimonovič jest autorem raportu na temat sytuacji praw człowieka na Ukrainie opublikowanego w zeszłym tygodniu.

Autorzy: redakcja GR (akapity 1-5, 11-14), Michaił Stiepanow (6-10), Igor Silecki (15-19), Jana Petrova (20, 21), Aleksander Kłos (22-24), jkl (25)

Źródła: [Głos Rosji](#), [Niezależna.pl](#), [Lewica.pl](#)

Kompilacja 14 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”